

# Grabski, Andrzej

---

## Karl Lamprecht i historiografia polska

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 26/2, 315-334

---

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Andrzej Feliks Grabski  
Łódź)

## KARL LAMPRECHT I HISTORIOGRAFIA POLSKA

### 1

Polska nauka historyczna należała do tych europejskich historiografii, w których reformatorskie koncepcje niemieckiego historyka Karla Lamprechta odbiły się na przełomie XIX i XX w. nie tylko stosunkowo żywym, ale również w znacznej części życzliwym echem. Jeżeli losy idei lamprechtowskich na obszarze historiografii polskiej potoczyły się pod wieloma względami naczajniej aniżeli we własnej ojczyźnie lipskiego uczonego, zaważyły na tym istotne różnice, zachodzące wówczas między nauką historyczną obu krajów. Wprawdzie — jak stwierdził to jeszcze w 1923 r. Stanisław Zakrzewski — „niemiecka historiografia zaciążyła u nas, zwłaszcza po r. 1863, zarówno na zapatrywaniach na przyszłość, jak może, silniej jeszcze, na metodzie opracowywania źródeł”<sup>1</sup>, przecież historycystyczny model uprawiania historii jako nauki nie zdeterminował w drugiej połowie XIX w. w zupełności nawet ówczesnej profesjonalnej polskiej historiografii, nie mówiąc już o dziejopisarstwie uprawianym przez amatorów. Trzeba pamiętać, że w warunkach braku własnego polskiego państwa historiografia polska — nawet najzupełniej profesjonalna, uprawiana przez uczonych o najwyższych kwalifikacjach zawodowych — tylko w niewielkiej części mogła mieć charakter akademicki. Polskie uniwersytety z historycznymi katedrami istniały tylko w Galicji. W warunkach podziału Polski między trzy mocarstwa zaborcze jedynie akademicka historiografia w autonomicznej Galicji była związana z istniejącym państwem, czego nie można już rzec o polskim dziejopisarstwie w zaborze austriackim jako całości, nie mówiąc o pozostałych dwóch zaborach, gdzie historiografia polska była uprawiana na przekór obcemu państwu i wbrew jego polityce jako jedna z form oporu przeciwko rusyfikacji czy germanizacji. Problematyka polityczno-państwowa, którą preferowało dziejopisarstwo historycystyczne, nie mogła w pełni zdeterminować horyzontu zainteresowań historiografii polskiej nie tylko dlatego, że państwa — w których przychodziło wówczas żyć Polakom na ich własnej ziemi — były to państwa obce, ale również i z tego powodu, że ograniczenie się do własnej historii polityczno-państwowej, jeśli uprawiało się ją podług reguł tego rodzaju dziejopisarstwa, wiodło do poglądów na katastrofę polskiej państwowości

<sup>1</sup> St. Zakrzewski: *Zagadnienia historyczne*. T. I. Lwów 1936 s. 221.

pod koniec XVIII w., których ideowa wymowa nie przez wszystkich mogła zostać zaakceptowana.

Obiektywne warunki narodowej egzystencji sprawiły, że dla znacznej części polskiej historiografii drugiej połowy XIX w. szczególnie atrakcyjny okazał się antytetyczny w stosunku do historycystycznego, pozytywistyczny model uprawiania historii jako nauki. Wielu historyków polskich — by wspomnieć o tzw. warszawskiej szkole historycznej — zwróciło się wówczas do badań nad procesami ekonomicznymi i społecznymi, nad przemianami kultury, rozpatrując je mniej lub bardziej konsekwentnie w kategoriach nomologicznych. Chociaż stosunkowo szybko rozczarowali się oni do jednostronnych propozycji określania praw dziejowych, w rodzaju tych, które starał się sformułować Henry Thomas Buckle, nie rezygnowali przecież z dążenia do wykrycia pewnych dziejowych prawidłowości nawet wówczas, kiedy ich nomologiczne postawy stały się mniej niż przedtem zdecydowane w związku z poszukiwaniem kompromisu z historycznym indywidualizmem. Inspiracje pozytywistyczne oddziaływały również na historiografię polską, która rozwinęła się w oparciu o historycystyczny model uprawiania nauki historycznej, mianowicie na młodszą generację przedstawicieli tzw. krakowskiej szkoły historycznej<sup>2</sup>.

Schyłek XIX w. zaznaczył się w polskiej nauce historycznej narastaniem świadomości kryzysu dotychczasowych sposobów uprawiania historii jako nauki. Ogarnął on zarówno historiografię, nawiązującą do tradycji pozytywistycznych, co wiązało się z załamywaniem się wiary w perspektywę mieszczańskiego postępu, jak i dziejopisarstwo historycystyczne, zajmujące w stosunku do tej tradycji stanowisko opozycyjne. Kryzys ten, który szczególnie silnie zaznaczył się w zakresie poglądów na polski proces dziejowy, wystąpił również na płaszczyźnie metodologicznej. Wkraczająca w latach 90-tych nowa generacja historyków, otwarcie manifestująca swój krytycyzm w stosunku do dotychczasowego dziejopisarstwa, a zwłaszcza jego implikacji ideowych, związana z nowymi, rozwijającymi się wówczas ruchami społeczno-politycznymi, poczęła na różne sposoby poszukiwać dróg unowocześnienia historii jako nauki, manifestując w szczególności swoje żywe zainteresowanie dla problematyki historii społecznej i ekonomicznej. W tych właśnie kręgach żywo zainteresowano się — uważanymi nie tylko przez młodych polskich entuzjastów za nowatorskie — koncepcjami K. Lamprechta<sup>3</sup>.

Za sprawą też głównie młodego pokolenia historyków, wchodzącego do naukowego zawodu w ostatnich latach XIX i pierwszych XX w., również historiografia polska stała się obszarem, na którym stoczona została walka o poglądy K. Lamprechta. Lamprechtiada polska — pojęcia tego użył w 1900 r.

<sup>2</sup> Por.: K. Grzybowski: *Szkola historyczna krakowska*, W: B. Skarga (red.): *Polska myśl filozoficzna i społeczna*. T. II. Warszawa 1975 s. 535—592; A. F. Grabski: *Orientacje historiografii polskiej. Studia i rozważania*. Warszawa 1972 s. 301—340.

<sup>3</sup> O poglądach K. Lamprechta por. ostatnio: E. Engelberg: *Zum Methodenstreit um Karl Lamprech*. W: J. Streisand (wyd.): *Studien über die deutsche Geschichtswissenschaft*. T. II. Berlin 1965 s. 136—152; H. J. Steiberg: *Karl Lamprecht*. W: H.-U. Wehler (wyd.): *Deutsche Historiker*. T. I. Göttingen 1971 s. 58—68; M. Viikari: *Die Krise der „historistischen“ Geschichtsschreibung und die Geschichtsmethodologie Karl Lamprechts*. Helsinki 1977, s. 483. gdzie dalsza literatura przedmiotu.

Kazimierz Krotoski, nadając mu znaczenie pejoratywne, którego ani przez chwilę nie myślimy tu podtrzymywać — rozwinęła się mniej więcej w tym samym czasie co niemiecki „Methodenstreit”, choć trwała od niego nieco dłużej, bo można ją w przybliżeniu zamknąć w latach 1894—1910. Od niemieckiej walki metod miała też ona odmienny charakter. Podczas gdy w historiografii niemieckiej koncepcje lamprechtowskie zostały niemal jednogłośnie odrzucone przez „cech historyków”, a lipski historyk poniósł w walce ze swymi przeciwnikami zdecydowaną klęskę, w historiografii polskiej prócz przeciwników zyskał on sobie spore grono zwolenników, a nawet entuzjastów, którzy nie tylko otwarcie opowiadali się za poglądami sławnego lipskiego mistrza, ale widzieli w nich cenną inspirację dla swych własnych dążeń, zmierzających do zmodernizowania polskiej nauki historycznej.

## 2

Najwcześniejszy jednak — o ile nam wiadomo — ślad zainteresowania się pracami K. Lamprechta w nauce polskiej spotykamy nie w historiografii, ale w ekonomii politycznej. Odnajdujemy go we wczesnym szkicu o statystyce historycznej w 1892 r. pióra ekonomistki, hołdującej poglądom młodszej szkoły historycznej, Zofii Daszyńskiej (później Daszyńskiej-Golińskiej) (1866—1934), która powołała się na dzieło Lamprechta o życiu gospodarczym Niemiec w średniowieczu i zacerpnęła zeń tabelę przyrostu zaludnienia w Nadrenii w okresie od 900 do 1800 r.<sup>4</sup> To odwołanie się do Lamprechta w niczym nie zapowiadało jeszcze zafascynowania się jego poglądami, z którym spotykamy się już w dwa lata później wśród młodych studentów historii w Krakowie.

Było bardzo znamienne, że fascynacja ta wystąpiła w Polsce najwcześniej w Galicji, to jest tam, gdzie istniała akademicka historiografia polska w pełnym znaczeniu tego słowa, rozwijająca się w bliskich kontaktach z nauką niemiecką. Zrodziła się ona w kręgach najbliższych mistrzów tradycyjnej, uniwersyteckiej historii, ale im na przekór, wśród młodych adeptów nauki, będących jeszcze studentami. Młodzi ci ludzie, o rozbudzonych zainteresowaniach ideowych i intelektualnych, buntując się przeciw istniejącym porządkom, sięgali po nową literaturę naukową, w szczególności po piśmiennictwo społeczno-ekonomiczne i socjologiczne. W 1894 r. członkowie Koła Historyków na Uniwersytecie Jagiellońskim zakupili szereg dzieł „o treści prawie wyłącznie ekonomicznej, społecznej, socjologicznej i historycznej” jako literaturę pomocną dla organizowanych w Kole dyskusji. „Przedmiotem najwyższej dyskusji były poglądy Lamprechta, wyrażone w jego *Deutsche Geschichte*; debaty nad tymi poglądami zajęły w 1894 r. aż 5 ożywionych posiedzeń”<sup>5</sup>. Poszukujący nowych horyzontów ideowych i intelektualnych młodzi adepci historii trafiali na Lamprechta, nie jakiegoś amatora,

<sup>4</sup> Z. Daszyńska: *Szkice metodologiczne*. Warszawa 1892 s. 63—64. Por.: tejże: *Metoda statystyki historycznej i jej dotychczasowe zdobycze*. „*Ekonomista Polski*” T. XI: 1892 s. 280—319.

<sup>5</sup> T. Stanisławski: *Dzieje Koła Historyków UJ w Krakowie (1892—1927)*. W: *Wspomnienia z życia i działalności Koła Historyków UJ w latach 1892—1927*. Kraków 1928 s. 6; por.: J. Maternicki: *Między tradycją a nowoczesnością*. „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*” R. XXV: 1980 s. 269—295.

ale akademickiego historyka, który zajmował się właśnie tym, co ich tak bardzo interesowało: dziejami społeczeństwa rozpatrywanymi z punktu widzenia gospodarczego. Lamprechtowska interpretacja dziejów w kategoriach ekonomicznych — bo lipski historyk nie wystąpił wówczas jeszcze ze swą metodą kulturowo-historyczną — mogła być, a sądząc po mających niebawem nastąpić reakcjach polskich krytyków niemieckiego historyka, najpewniej była argumentem w toczących się wówczas wśród krakowskich studentów dyskusjach między zwolennikami a przeciwnikami idei socjalistycznych.

Zapewne też te ogólniejsze implikacje zafascynowania się młodych poglądami Lamprechta, a nie tylko ich rozgłos w Niemczech, sprawiły, że rychło zajęła się nimi również i polska oficjalna historiografia. Zareagowała ona na nie później niż członkowie Koła Historyków w Krakowie. Pierwsza wzmianka o K. Lamprechcie, jaka ukazała się w 1894 r. na łamach wychodzącego we Lwowie „Kwartalnika Historycznego”, nie dotyczyła jego koncepcji i informowała tylko o działalności uczonego na II Zjeździe Historyków Niemieckich w Lipsku<sup>6</sup>. Główny organ historiografii polskiej zareagował na *Deutsche Geschichte* dopiero w 1895 r., publikując dwa omówienia kolejnych początkowych tomów tego dzieła. Pierwsze z nich, nie podpisane nazwiskiem autora, które wyszło najpierw spod pióra wybitnego historyka lwowskiego, profesora tamtejszego Uniwersytetu — Ludwika Finkla (1858—1930), nie kryło uznania dla koncepcji Lamprechta, który „skreślił wzajemne oddziaływanie przemian ekonomicznych i umysłowych, sięgnął do podstaw życia narodowego, z nich gmach narodowej historii usiłując wyprowadzić”. Recenzent uważał, że dzieło lipskiego uczonego jest „wytworem umysłu pełnego świeżych poglądów, stojących na wysokości dzisiejszych nauk społecznych”<sup>7</sup>. Polski sprawozdawca nie krył jednak, że za „ujemną stroną” ocenianej pracy uważał zbieżność interpretacji lamprechtowskiej z poglądami „socjalnej szkoły historycznej”, to jest z materialistycznym pojmowaniem dziejów. Zwracając uwagę, w ślad za krytyką niemiecką (m.in. Georgiem von Belowem), na warsztatowe niedostatki omawianej książki, polski recenzent zdecydowanie osłabiał jej ostrze i z aprobatą podkreślał, że Lamprecht „poruszył w swym dziele wszystkie prawie zagadnienia, o które toczą się spory na polu badań specjalnych”<sup>8</sup>.

Bylibyśmy w błędzie, gdybyśmy sądzili, że podobnie umiarkowane sądy były jedynymi, jakie przedstawiono wówczas w „Kwartalniku Historycznym”, co się tyczy koncepcji K. Lamprechta. W tym samym 1895 r. opublikowano tu także zdecydowanie krytyczne omówienie pierwszej części 5 tomu *Deutsche Geschichte*, napisane przez młodego historyka ukraińskiego — Mirona Kordubę (1876—1947), który zaatakował Lamprechta z punktu widzenia historycystycznej koncepcji historii, piętnował hołdowanie przezeń poglądom „szkoły socjalnej” i upominał się o uznanie decydującego znaczenia sił moralnych w dziejach<sup>9</sup>. Jednakże już w następnym roczniku tego samego periodyku,

<sup>6</sup> S. S[obiński]: (*Sprawozdanie z II Zjazdu Historyków Niemieckich*). „Kwartalnik Historyczny” T. VIII: 1894 s. 560—565.

<sup>7</sup> *Przegląd literatury historii powszechnej*. „Kwartalnik Historyczny” T. IX: 1895 s. 366.

<sup>8</sup> Tamże s. 368.

<sup>9</sup> M. K[orduba]: rec. K. Lamprecht: *Deutsche Geschichte*. T. 5. *Przegląd literatury...*, „Kwartalnik Historyczny” T. IX: 1895 s. 582—584.

w 1896 r., prócz krótkiej notki o drugiej części 5 tomu *Deutsche Geschichte*, pióra Eugeniusza Barwińskiego, nie zawierającej ocen<sup>10</sup>, znalazło się także napisane przez L. Finkla omówienie artykułu Felixa Rachfahla, poświęconego krytyce poglądów lipskiego uczonego, podobnie jak poprzednie sprawozdanie tego samego lwowskiego autora utrzymane w tonie umiarkowanej życzliwości dla jego koncepcji. L. Finkel streścił tu krytykę F. Rachwahla, akcentując z aprobatą wypływający z niej wniosek o niemożności wyprowadzania w historii wszelkich przemian politycznych z rozwoju ekonomicznego<sup>11</sup>.

Jeśli ta zróżnicowana — jak widzieliśmy — krytyka poglądów Lamprechta miała za zadanie ostudzić zapał, z jakim odnosili się do nich polscy młodzi adepci historii, to spełniła ten plan tylko w bardzo niewielkim zakresie. Młodzi historycy jęli bowiem coraz bardziej otwarcie manifestować swoje dla nich uznanie, często broniąc Lamprechta przed posądzeniem go o hołdowanie materialistycznej interpretacji dziejów, której i oni sami nie byli zwolennikami. W Krakowie dyskusje wokół idei Lamprechta przeniosły się na forum uniwersyteckiego seminarium, gdzie w roku akademickim 1896/7 Stanisław Zakrzewski (1873—1936), w przyszłości wybitny mediewista, wygłosił referat „o istocie konstrukcji dziejów głośnego profesora lipskiego i polemik z nim toczonych”<sup>12</sup>.

W 1896 r. wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr praw Ernest Łuniński (poprzednie nazwisko Deiches) (1868—1931), związany z zachowawczymi kręgami młodzieży, wystąpił na łamach dodatku do petersburskiego „Kraju” z programowym artykułem, w którym nawiązując do koncepcji K. Lamprechta, o których wypowiadał się z najwyższym uznaniem, nawoływał do zasadniczego zreferowania historiografii polskiej oraz przekształcenia, na wzór seminarium, prowadzonego przez niemieckiego uczonego w Lipsku, polskich uniwersyteckich zajęć seminaryjnych (w szczególności w Krakowie)<sup>13</sup>. W 1897 r. inny młody autor Benon Janowski ogłosił w postępowym lwowskim periodyku „Tydzień” obszerny artykuł p.t.: *Kolektywizm Lamprechta w historiografii*<sup>14</sup>. Dał w nim kolejne świadectwo zafascynowania się młodych polskich intelektualistów koncepcjami lamprechtowskimi, a jednocześnie dobrej znajomości prac lipskiego historyka oraz narosłej wokół nich literatury polemicznej. Zwrócił on uwagę na ewolucję poglądów Lamprechta i zasadniczą odmienność jego psychologizycznej koncepcji od materialistycznego pojmowania dziejów. Szkic B. Janowskiego, o znacznie bogatszej treści aniżeli artykuł E. Łunińskiego, świadczył o żywotności pozytywistycznej tradycji refleksji historycznej wśród młodych intelektualistów galicyjskich u schyłku

<sup>10</sup> E. B(arwiński): rec. K. Lamprecht: *Deutsche Geschichte*. T. V. Hälfte 2. „Kwartalnik Historyczny” T. X: 1896 s. 711.

<sup>11</sup> L. F[inkel]: rec. F. Rachfahl: *Deutsche Geschichte von wirtschaftlichen Standpunkt*. „Preussische Jahrbücher” T. LXXXIII: 1896 s. 48—96 „Kwartalnik Historyczny” T. X: 1896 s. 445—446.

<sup>12</sup> G. Barycz: *Historyk gniewny i niepokorny. Rzecz o Wacławie Sobieskim*. Kraków 1978 s. 125.

<sup>13</sup> E. Łuniński: *Uwagi historyczne*. „Kraj” 1898. Dział Literacko-Artystyczny nr 28 s. 11—12, nr 29 s. 25—26, nr 30 s. 35—38, nr 31 s. 47—48.

<sup>14</sup> B. Janowski: *Kolektywizm Lamprechta w historiozofii*. „Tydzień”. Dodatek literacki do „Kuriera Lwowskiego” T. V.: 1897 nr 29 s. 225—228, nr 30 s. 239—240, nr 31 s. 246—248.

XIX w. oraz atrakcyjności na jej gruncie lamprechtowskich propozycji zreformowania nauki historycznej.

Jeżeli już w 1896 r. E. Łuniński uważał lipskie seminarium Lamprechta za wzór jak najbardziej godzien naśladowania, młodzi galicyjscy entuzjaści poglądów lipskiego mistrza musieli już wówczas coś niecoś wiedzieć, co się dzieje na prowadzonych przezeń w Lipsku zajęciach. Spośród czynnych członków krakowskiego Koła Historyków przybył w 1895 r. do Lipska na dalsze studia młody pisarz Tadeusz Miciński, ale na żaden wykład czy seminarium historyczne się nie zapisał<sup>15</sup>. W końcu 1897 r. zjawił się w Lipsku inny wybitny przedstawiciel tego samego środowiska — Wacław Sobieski, który immatrykułował się w tamtejszym Uniwersytecie dnia 13 grudnia tegoż roku<sup>16</sup>. Bawił w Lipsku niespełna rok, dzieląc czas na przygotowanie nowej syntezy historii Polski, nad którą pracował razem z St. Zakrzewskim, oraz studia na Uniwersytecie. Już w drugiej połowie grudnia tego samego roku Sobieski pisał do Franciszka Bujaka:

„Nie będę ci pisał dużo o Lipskim Uniwersytecie, o Lamprechcie etc., bo wnet się zobaczymy, ale ogółem powiem, że są tu takie bycze rzeczy, o jakich się filozofom w Krakowie nie śniło. Lamprecht, chłop morowy, wpada do sali i coś bełkoce szybko pod nosem — rzucając ci obraz za pomocą fabryki jakoweś optycznej — i znów bełkoce, wsłuchujesz się, ot, komunały, ale tak po tygodniu, tak po wglębieniu się w jego obu seminariach, ha, wtedy dziękujesz swej gwieździe, że cię tu zawiodła. Słucham prócz tego Büchera i 2 godziny Wundta. Siedzę w Seminarium Historycznym, jak u P. Boga za piecem, coś tak sami, jak w Krakowie, tyle, że Seminarium byczniejsze — szelmy Szwaby!”<sup>17</sup>

Okoliczność, że W. Sobieski miał okazję kontynuowania swych studiów pod kierunkiem sławnego lipskiego mistrza, miała zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju polskiego historyka, który będzie odtąd przez szereg lat najbardziej zagorzałym lamprechtystą w historiografii polskiej. Inspiracje lamprechtowskie oddziaływały też na koncepcje opracowywanej przez Sobieskiego i St. Zakrzewskiego syntetycznego dzieła o dziejach Polski, w którym miał zostać zrealizowany program historii „kolektywistycznej”, stawiającej w centrum uwagi „całą zbiorowość polską” i akcentującej rodzime pierwiastki rozwoju<sup>18</sup>.

Wzrastająca popularność koncepcji K. Lamprechta w kręgach młodych historyków skłoniła redakcję „Kwartalnika Historycznego” do powrócenia do nich raz jeszcze. W 1897 r. ponownie zabrał więc w tej sprawie głos L. Finkel<sup>19</sup>. Solidaryzując się z poglądami umiarkowanego niemieckiego krytyka koncepcji Lamprechta Otto Hintze, lwowski historyk raz jeszcze zaznaczył swe w zasadzie aprobujące stanowisko, co się tyczy dążenia lipskiego uczonego do rozszerzenia horyzontu nauki historycznej o nową problematykę i poszukiwania przez nią bardziej niż dotąd adekwatnych

<sup>15</sup> „Karl Marx Universität Archiv” Rep. I/XVI/VII C nr 57 Bd. 2 lfd. nr 96 oraz list prof. dr sc. G. Schwendler do autora, Lipsk 8 IV 1980 r.

<sup>16</sup> Wiadomość ze wspomnianego wyżej listu prof. dr sc. G. Schwendler; por.: H. Barycz, dz. cyt. s. 124—125, 433—439.

<sup>17</sup> H. Barycz, dz. cyt. s. 437.

<sup>18</sup> Por.: tamże s. 138—139 passim.

<sup>19</sup> L. Finkel: *Wiadomości wstępne*. „Kwartalnik Historyczny” T. XI: 1897 s. 203—209.

kategorii zarówno dla wyjaśnienia zjawisk indywidualnych, jak i procesów zbiorowych. Deklarując powściągliwość co do przecenianych, jego zdaniem, możliwości wykorzystania przez historię aktualnych zdobyczy psychologii społecznej, L. Finkel nie odrzucał też *a priori* wszelkiego odwołującego się do tej dyscypliny wyjaśniania w historii. Widział w nim bowiem argument, mający przemawiać przeciwko materialistycznej interpretacji dziejów, przeciw — jak powiadał — wywodzeniu całokształtu procesu dziejowego z „warunków materialnych”. Z zadowoleniem witał tedy L. Finkel, że Lamprecht wyraźnie odstąpił od swych dawniejszych materialistycznych (raczej ekonomicznych) przekonań, które — jak pamiętamy już wcześniej — spowodowały krytyczne uwagi lwowskiego profesora, że niemiecki uczony począł się opowiadać za uznaniem duchowych źródeł również i procesów gospodarczych.

Podobnej, jak L. Finkel, powściągliwości sądów nie okazał jednak inny, niemal równoczesny z nim polski krytyk poglądów K. Lamprechta, związany z kręgami kościelnymi historyk i pedagog — Kazimierz Krotoski (poprzednie nazwisko Szkaradek) (1860—1937). Opublikował on na łamach jezuickiego periodyku, wydawanego w Krakowie, artykuł przynoszący ni mniej ni więcej jak zdecydowaną napaść na Lamprechta jako na (rzekomego) rzecznika tendencji materialistycznych w historii<sup>20</sup>. Opowiadając się za dziejopisarstwem historycystycznym i heroistycznym, w swej walce z Lamprechtem i jego polskimi zwolennikami K. Krotoski zapożyczył się niemal całkowicie u G. von Below. Polski polemista oskarżył nadto lipskiego historyka o wrogię w stosunku do Polaków tendencje polityczne, zwąc go „hakatystą”. O argumentacji naszego polemisty świadczy fakt, że w swej krytyce Lamprechta odwołał się z niewątpliwą aprobatą do poglądów Heinricha von Treitschke, którego wszakże o żadne hakatystyczne tendencje posądzać nie myślał.

W sporach, jakie w kilku ostatnich latach XIX w. rozwinęły się w historiografii polskiej wokół poglądów K. Lamprechta, zarysowała się tedy wyraźnie polaryzacja stanowisk różnych kręgów historyków. Gdy z jednej strony grono młodych adeptów historii, sprzeciwiając się zarówno, mającej niejako sankcję oficjalnej ideologii, historycznej doktrynie krakowskiej szkoły historycznej, jak i tradycyjnemu modelowi historii jako nauki, upatrywało w koncepcjach lamprechtowskich wartościową inspirację dla zasadniczego zmodernizowania polskiej nauki historycznej, z drugiej strony historycy, których dotychczasowy wzorzec uprawiania historii bądź to zadawała w zupełności, bądź którzy opowiadali się za jego rozszerzeniem — nie zaś zasadniczym przekształceniem — do propozycji lamprechtowskich odnosili się w różny sposób krytycznie. Jedni — jak L. Finkel — selektywnie akceptowali niektóre wątki, wysunięte przez Lamprechta, co się tyczy rozumienia strukturalnego charakteru dziejowej rzeczywistości, drudzy — nie tylko historycy już dojrżeli, bo także i niektórzy młodzi — odrzucali w zupełności koncepcje lipskiego uczonego, opowiadając się w całej rozciągłości za historycystycznym modelem uprawiania historii jako nauki i zapożyczając się w swej z nimi polemice u konserwatywnych niemieckich krytyków Lamprechta. Tym, co —

<sup>20</sup> K. Krotoski: *Nowiny historyczne*. „Przegląd Powszechny” R. XVI: 1899, T. LXI s. 289—300.



zdaniem polskich konsekwentnych przeciwników poglądów niemieckiego historyka — miało przesądzać o ich błędnym charakterze, była ich materialistyczna wymowa, przy czym nie dostrzegali oni ani ewolucji koncepcji Lamprechta, ani także tego, że opowiedział się on wyraźnie przeciw materialistycznemu pojmowaniu dziejów. Każde okazanie zainteresowania problemami gospodarczymi w historii, było dla nich widocznie... materializmem. Ewolucję natomiast poglądów K. Lamprechta dojrzał wnikliwie ich umiarkowany krytyk L. Finkel, który piętnował materialistyczne implikacje lamprechtowskiej interpretacji dziejów w początkowych tomach *Deutsche Geschichte*, z zadowoleniem zaś witał, gdy lipski historyk odstał od swoich dawniejszych zapatrywań, choć nie w pełni godził się na jego psychologizującą koncepcję historii. Natomiast polskim młodym zwolennikom niemieckiego uczonego początkowo zdawał się podobać lamprechtowski ekonomizm, potem zaś witali oni z zachwytem jego psychologizm i bronili swego duchowego mistrza przed pomawianiem o sprzyjanie materialistycznemu pojmowaniu dziejów.

## 3

Ta właśnie polaryzacja stanowisk wystąpiła z całą ostrością, ale i uległa modyfikacji, gdy spór o koncepcje K. Lamprechta został wniesiony na forum obrad III Zjazdu Historyków Polskich, odbywającego się w Krakowie w dniach 4—6 czerwca 1900 r. Dyskusja, jaka się na nim rozwinęła, stanowiła drugi, ważny etap polskiej Lamprechtiady. Zainicjował ją już pierwszego dnia obrad profesor Uniwersytetu we Lwowie Bronisław Dembiński (1858—1939), kiedy wystąpił z obszernym metodologicznym referatem p.t.: *Stan nauki historycznej pod względem metody*<sup>21</sup>. Zajął w nim stanowisko tradycyjne, zbieżne z historiografią tzw. rankowskiego renesansu. Na płaszczyźnie refleksji ontologicznej deklarował — w imię badawczej ścisłości — teoretyczną abstynencję, przechodzącą w agnostycyzm; na płaszczyźnie refleksji epistemologicznej hołdował eklektycznemu fenomenalizmowi, domagając się od historii badania faktów jako objawów „dziejowego życia”. Lwowski historyk wdał się w swym referacie w polemikę ze świeżo opublikowaną pracą K. Lamprechta o metodzie kulturowo-historycznej. Zarzucił jej autorowi, że nie dosyć ceni „źródłowo — krytyczną pracę”, opowiadał się też zdecydowanie przeciw kolektywistycznej koncepcji historii oraz poddawał krytyce proklamowaną przez lipskiego historyka „metodę” i przecenianie przezeń znaczenia „psychologicznego momentu” w dziejach. B. Dembiński powiedział: „Metoda Lamprechta, dzisiejszy przedmiot gorącej polemiki, chociaż zmodyfikowana, ma tedy zasadnicze błędy; nie zadawalnia też usiłowań, zmierzających do tego, aby nie tylko pewne stany psychiczne, wyrażone i skryształizowane w pewnej kulturze poznać, ale także w rozwoju całego ludzkiego społeczeństwa uwydatnić ogólne kierunki, będące wynikiem znanych i poznanych przyczyn, ale nie z góry przyjętych i wskazanych celów”<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> B. Dembiński: *Stan nauki historycznej pod względem metody*. W: *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*. T. I. *Referaty*. Kraków 1900, 15 s. (osobna paginacja). Por.: J. Maternicki, *Między tradycją...*

<sup>22</sup> B. Dembiński, dz. cyt. s. 14.

Przedstawiona przez B. Dembińskiego krytyka poglądów lipskiego uczonego — przeprowadzona z pozycji obrony indywidualistycznego historycyzmu w jego zmodyfikowanej postaci, analogicznej do tej, jaką w historiografii niemieckiej prezentowało dziejopisarstwo tzw. renesansu rankowskiego, co w porównaniu ze znanymi nam zapatrywaniami L. Finkla z pewnością nie stanowiło postępu — dała powód do rozwinięcia się nad nią gorącej dyskusji. Jako pierwszy wystąpił w niej znany już nam St. Zakrzewski, który podniósł, że „ruch filozoficzny i socjologiczny w historii”, który za sprawą K. Lamprechta rozwinął się w Niemczech, znalazł w Polsce mniejszy oddźwięk niżby zasługiwał. Podkreślając znaczenie propozycji niemieckiego uczonego Zakrzewski zwrócił uwagę, że w swej koncepcji „Massengeschichte” Lamprecht, w przeciwieństwie do Rankego, postawił w centrum uwagi nie państwo, ale naród i podniósł, że „zwracanie uwagi w historii tylko na «państwo», to wpływ u nas zagraniczny. I dziś idzie z zagranicy do nas wpływ Lamprechta, który uwszechstronnia naukę historii”<sup>23</sup>. Nie ma co do tego wątpliwości, że Zakrzewski oceniał go korzystnie, zwracając przy tym uwagę na aktualność inspiracji lamprechtowskich, co się tyczy przedmiotowej reorientacji zainteresowań historiografii polskiej.

Znacznie ostrzej zabrzmiał w zjazdowej dyskusji głos W. Sobieskiego, który frontalnie zaatakował B. Dembińskiego za to, że podniósł jedynie „ujemne strony” koncepcji Lamprechta, pomijając „dodatnie”. Broniąc doniosłego naukowego znaczenia poglądów lamprechtowskich odwoływał się Sobieski zarówno do prac lipskiego uczonego, jak i własnych doświadczeń, wyniesionych z jego seminarium, gdzie niemiecki profesor zawsze przykładał wielką wagę do historycznej krytyki<sup>24</sup>. Wątek Lamprechtowski podjęli następnie lwowski profesor historii sztuki — Jan Bołoz Antoniewicz, który podniósł, że „wielkie zdobycze wiedzy psychofizjologicznej zrodziły teorię Lamprechta”<sup>25</sup>, jak również uczeń Eduarda Meyera, historyk starożytności — Stefan Waszyński. Wprawdzie zadeklarował on swą zgodność z poglądami B. Dembińskiego, przecież zauważył, że Lamprechtowi „chodziło o zrozumienie i wnikięcie w rozwój kultury każdego narodu od początku aż do dziś dnia” oraz, że jego koncepcja nie jest jeszcze ostatecznie skonkretyzowana, bo niemiecki historyk „stoi dopiero u początków”<sup>26</sup>. W zjazdowej dyskusji nie zabrakło też ostrego tonu, który wniósł do niej nieoceniony K. Krotoski. Powiedział on bez ogródek:

„że metoda Lamprechta cieszy się poklaskiem tylko u socjologów i literatów podejrzaney wartości, fachowi zaś historycy w Niemczech, jak Below, Delbrück itd., nicosć tej Lamprechtady wykazali i napiętnowali. Dla nas Polaków tym mniej może mieć jakiegokolwiek znaczenie Lamprecht, iż jest pangermańskim szowinistą i hakatystą, a historie pojmuje jednostronnie, bo materialistycznie”<sup>27</sup>.

Trudno się dziwić, że słowa te wywołały stanowczą replikę W. Sobieskiego<sup>28</sup>. W odpowiedzi dyskutantom B. Dembiński bronił swego poglądu,

<sup>23</sup> *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich*. T. II. *Protokóły obrad*. Kraków 1901 s. 13—14.

<sup>24</sup> Tamże s. 14.

<sup>25</sup> Tamże s. 14—15.

<sup>26</sup> Tamże s. 15.

<sup>27</sup> Tamże s. 15.

<sup>28</sup> Tamże s. 15.

że „pomimo modyfikacji” proklamowana przez Lamprechta metoda nie uchroniła go „od błędów i od konstrukcji dziejowej z góry gotowej”, czyli apriorycznej i opierał zarzuty, podniesione podczas obrad<sup>29</sup>.

Krakowska dyskusja zjazdowa z 1900 r. pogłębiła zarysowaną wcześniej polaryzację stanowisk historyków polskich wobec koncepcji K. Lamprechta, a jednocześnie nieco je zmodyfikowała, skoro obrońcy tradycji historyczne poczęli się odwoływać nie tylko do poglądów, których polskim reprezentantem był K. Krotoski, ale także do koncepcji analogicznych do zapatrywań historiografii rankowskiego renesansu, głoszonych przez B. Dembińskiego. Najważniejszym jednak rezultatem krakowskiej dyskusji było, że spór o Lamprechta, toczący się dotąd właściwie tylko w Galicji, wprowadzony na forum powszechnego zjazdu historyków polskich ze wszystkich zaborów, stał się odtąd sprawą publiczną całej ówczesnej polskiej nauki historycznej.

Krakowski spór o Lamprechta odbił się też pewnym echem w polskiej prasie, i to nie tylko w zaborze austriackim. Reakcje autorów prasowych sprawozdań ze zjazdu, o ile zwróciły uwagę na dyskusję nad poglądami lipskiego profesora, na ogół były jednak wobec nich krytyczne, choć nie zawsze oznaczało to solidaryzowanie się ze zdaniem B. Dembińskiego. W całej rozciągłości zgodzili się z nim zarówno anonimowy sprawozdawca krakowskiego konserwatywnego „Czasu”<sup>30</sup>, jak i historyk literatury Bronisław Gubrynowicz, który zabrał głos na łamach warszawskiego liberalnego „Ateneum”<sup>31</sup>. Inaczej zareagowała znana nam już Z. Daszyńska-Golińska, autorka sprawozdania z krakowskiego zjazdu, ogłoszonego w warszawskim postępowym „Głosie”. Podniosła ona doniosłe znaczenie rozszerzenia horyzontu historiografii o problematykę ekonomiczną, przeciwstawiła się jednak dążeniom, zmierzającym do budowania przez naukę historyczną ogólnych syntetycznych konstrukcji, które zarezerwowała dla socjologii czy filozofii historii. Stąd ograniczała ona zadania historii do „krytyki i zestawiania faktów”, jako materiału dla wymienionych dyscyplin, uważając ją za naukę „indukcyjną”, która nie może rościć sobie pretensji do ogarniania rozleglejszego zakresu zagadnień jako do niej nie należącego<sup>32</sup>. Było zrozumiałe, że w związku z tym Z. Daszyńska-Golińska nie mogła oceniać przychylnie koncepcje Lamprechta, tym bardziej, że przeciwstawiała się teraz rozumieniu dziejów ludzkości jako „jednolitego rozwojowego procesu” i uważała, że są one „raczej szeregiem zamkniętych w sobie okresów cywilizacji, jakkolwiek poprzednie oddziałują na późniejsze i przekazują im różne pierwiastki własnego życia”<sup>33</sup>. Wypowiedź Z. Daszyńskiej-Golińskiej zapowiadała charakterystyczne dla nie-historyków, przedstawicieli innych dyscyplin społecznych, dążenie do zamknięcia historii w ramach minimalistycznej koncepcji nauki idiograficznej — zgodnie z tradycją historycyistyczną — i zarezerwowania ogół-

<sup>29</sup> Tamże s. 16.

<sup>30</sup> (Anonim): *III Zjazd Historyków Polskich*. „Czas” 1900. nr 145, z dn. 5 VI s. 1.

<sup>31</sup> B. Gubrynowicz: *Trzeci Zjazd Historyków Polskich w Krakowie*. „Ateneum” 1900 T. IV s. 98—99.

<sup>32</sup> Dr Z. D[aszyńska]: *Zjazd Historyków Polskich w Krakowie*. „Głos” T. XV: 1900 nr 25 s. 398.

<sup>33</sup> Tamże s. 398.

niejszej problematyki nomologicznej dla którejś z innych dziedzin nauki, w szczególności socjologii.

## 4

Od czasu krakowskiej dyskusji z 1900 r. poglądami K. Lamprechta poczęli się eoraz żywiej interesować historycy polscy spoza zaboru austriackiego. Jak dotąd nie odbiły się one żywszym echem poza Galicją. W Warszawie przed 1900 r., prócz encyklopedycznej wzmianki o Lamprechcie<sup>34</sup>, mogliśmy odnotować właściwie tylko jedną życzliwą w tonie uwagę o lipskim historyku jako uczonym rozpatrującym dzieje w kategoriach deterministycznych; uwaga ta wyszła (1899) spod pióra jednego z pionierów myśli marksistowskiej w nauce polskiej — Ludwika Krzywickiego (1859—1941)<sup>35</sup>. Na przełomie stuleci czołowi warszawscy historycy starszej generacji, nawet ci, którzy niegdyś żywo angażowali się w metodologiczne debaty nad modelem historii jako nauki, nie okazywali zainteresowania sporami, toczącymi się wokół koncepcji K. Lamprechta. Zainteresowanie nimi przynieśli do Warszawy dopiero historycy młodszego pokolenia, przede wszystkim wielokroć tu wspomniany W. Sobieski.

W przyszłości wybitny uczony, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, związany z prawicą społeczną, lewicujący za młodu, W. Sobieski (1872—1935) po powrocie z Lipska doktoryzował się w Krakowie (1900) na podstawie rozprawy o rokosz Mikołaja Zebrzydowskiego, stanowiącej „wiązaną luźnie przerobionych w duchu teorii K. Lamprechta” wcześniejszych prac seminaryjnych<sup>36</sup>; następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie związał się z Biblioteką Ordynacji Zamoyskich. W początkach 1901 r. wystąpił on na łamach tego samego „Ateneum”, które w poprzednim numerze wydrukowało znane nam sprawozdanie B. Gubrynowicza z krakowskiego zjazdu, z obszernym artykułem, poświęconym poglądom lipskiego mistrza oraz dyskusji, jaka rozgorzała wokół nich w nauce niemieckiej<sup>37</sup>. Oparte na doskonałej znajomości prac Lamprechta, wykorzystujące obficie narosłą wokół nich literaturę polemiczną jest studium W. Sobieskiego najpełniejszym w historiografii polskiej, a zarazem najbardziej pogłębionym przedstawieniem koncepcji sławnego lipskiego historyka i dyskusji, jaka się wokół nich rozwinęła w Niemczech. W. Sobieski generalnie akceptował zaproponowany przez K. Lamprechta model uprawiania historii jako nauki i opowiadał się za potrzebą przezwyciężenia tradycji historycyzycznej w historiografii. W słowach najwyższego uznania akcentował zasługi Lamprechta, co się tyczy wykorzystywania przezeń metody porównawczej w badaniu „dziejów kultury i typowych epok jej rozwoju”. Lubo nie zadawała go lamprechtowska typologia następujących po sobie epok,

<sup>34</sup> A. Wiślicki (red.): *Podręczna Encyklopedia Powszechna*. T. IV. Warszawa 1898 s. 294.

<sup>35</sup> L. Krzywicki: *Dziela*. T. IX. Warszawa 1974 s. 380.

<sup>36</sup> H. Barycz, dz. cyt. s. 159.

<sup>37</sup> W. Sobieski: *Z historiozofii niemieckiej. (Uwagi o pojmowaniu dziejów K. Lamprechta)*. „Ateneum” 1901 T. I, korzystamy tu z przedruku w: W. Sobieski: *Szkice historyczne*. Warszawa 1904 s. 251—316. Por.: H. Barycz, dz. cyt. s. 224; St. Grzybowski: *Wacława Sobieskiego życie i dzieło*. W: W. Sobieski. *Trybun ludu szlacheckiego. Pisma historyczne*. Warszawa 1978 s. 18—19.

przecież podkreślał, że zaproponowane przez niemieckiego uczonego podziały „zawsze jednak pozostaną szacowną wskazówką na przyszłość”, z którą będzie się musiał liczyć każdy, „kto będzie szukał pewnych śladów prawidłowości i w ogóle powtarzania się pewnych objawów w dziejach”<sup>38</sup>. W. Sobieski pisał:

„[...] traktowanie kolektywistyczne dziejów jest głównym znamieniem teorii Lamprechta. Pod tym względem dorzucił on sporo nowych wyjaśnień i na podstawie dawnych już dorobków myśli ludzkiej utworzył pewien zwarty system. Wiele zagadnień wysnuł z większą dokładnością — wiele rozwił. Celuje go pewna jaskrawość wyrażenia, jak w ogóle każdej teorii, torującej sobie dopiero drogę wśród uznanych dawnych współzawodniczek”<sup>39</sup>.

„Socjalno-psychiczne” rozumienie dziejów uważał Sobieski za nader istotne osiągnięcie nie tylko z punktu widzenia całokształtu programu Lamprechta, ale również za ważny dorobek „na polu nawet samej zwykłej metody historycznej”. Polski historyk zwracał uwagę na rozwój zapatrywań lipskiego uczonego, zaś aprobując jego psychologiczną interpretację dziejów podnosił, że unika ona — jego zdaniem — jednostronności innych teorii, a w szczególności „obiektywnej potęgi wszechprodukcji”, obecnej w poglądach „dawnych marksistów”<sup>40</sup>. W. Sobieski najpewniej chociaż po części znał podejmowane przez niektórych polskich myślicieli, nawiązujących do teorii materializmu historycznego, próby przewyciężenia jego jednostronnie ekonomicznego rozumienia<sup>41</sup> i dlatego też mógł sądzić, że również marksiści uważają dziś „wszystkie fakty dziejowe za objawy psychiczne”<sup>42</sup>.

Wypowiedź W. Sobieskiego miała tym większe znaczenie, że wyszła spod pióra historyka, który nie tylko dokładnie zapoznał się z poglądami K. Lamprechta, ale również starał się w oparciu o nie prowadzić własne, źródłowe badania historyczne. W 1902 r. wydał on monografię: *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III-go*<sup>43</sup>, w której szukał rodzimych korzeni kontrreformacji w Polsce, starając się sięgnąć „w głąb samego społeczeństwa, do warstw jak najniższych i najuboższych, aby tam w najgłębszych odmętach dopatrzeć się pierwszych podmuchów kontrreformacji polskiej”<sup>44</sup>. Uczynił to w przekonaniu, „że o wierze nie rozstrzygają dyplomatyczne noty indywiduów, ale tłum i lud”<sup>45</sup>. Na takie ujęcie badanej problematyki silnie oddziaływały inspiracje lamprechtowskie. W. Sobieski pisał:

„Porywają nas również w tym kierunku badań najnowsze powiewy w historiografii europejskiej, które w gromadnych psychicznych zmianach każą się dopatrywać powodów i podstawowych czynników dziejów ludzkości. Nie „żywy” jednostek, ale dzieje mas i ich psychologii zajmować zaczynają coraz bardziej uwagę nowych dziejopisów. Wyraz tym nowym teoretycznym przekonaniom dano na zeszlórocznym krakowskim zjeździe historycznym wśród żywej dyskusji nad stosunkiem badań dziejopisarskich do nowych teorii socjologicznych. Niezaprzeczoną owocem wpływu tych ostatnich jest zmiana

<sup>38</sup> W. Sobieski, *Szkice*, s. 308—309.

<sup>39</sup> Tamże s. 312.

<sup>40</sup> Tamże s. 300—301.

<sup>41</sup> Tamże s. 291, gdzie wzmianka o pracy E. Abramowskiego.

<sup>42</sup> Tamże s. 269.

<sup>43</sup> H. Barycz, dz. cyt. s. 169.

<sup>44</sup> W. Sobieski: *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III-go*. Warszawa 1902 s. 2.

<sup>45</sup> Tamże s. 2.

w ocenach ważności pewnych zdarzeń dziejowych. Przed oczy badaczy występują na jaw fakty, na które dotąd nie zwracano uwagi. W tej myśli urodziła się i niniejsza rozprawa. Nie zsywanie dat historycznych na modłę apriorystycznych uogólnień, zaczerpniętych z socjologii — ale wypracowywanie samodzielnego, czysto historycznego studium o zjawiskach dziejowych, których wagę i znaczenie w życiu narodów podniosła dopiero w ostatnich czasach socjalna psychologia — to był mój zamiar<sup>46</sup>.

Monografia W. Sobieskiego spotkała się z rozbieżnymi ocenami krytyki. Zachwyił się nią wybitny historyk literatury i kultury — Aleksander Brückner<sup>47</sup>, natomiast ostro ją skrytykował historyk — Adam Szelągowski, zarzucając autorowi, że „znalazł tylko nowy temat — żadną metodę” i nie udowodnił tezy o rzekomo decydującym wpływie nieświadomego, spontanicznego ruchu mas na rzeczywistość polityczną<sup>48</sup>. Również i dzisiejsza nauka historyczna odnosi się krytycznie do tej pracy W. Sobieskiego.

Od czasu wydania drukiem swej pierwszej książki będzie też W. Sobieski stopniowo traktował inspiracje lamprechtowskie z coraz większą ostrożnością, choć nie przestanie być orędownikiem nowych prądów w nauce historycznej. Temu swojemu stanowisku dał też wyraz, kiedy przyszło mu formułować program nowo kreowanego w Warszawie w 1905 r. „Przeglądu Historycznego”. Nowy periodyk deklarował, że będzie otwierał swe łamy dla wszelkich poważnych rozważań „z dziedziny socjologii i historiozofii”<sup>49</sup>, startował tedy pod znakiem nowych kierunków w nauce historycznej, a nie tradycji historycyzycznej w dziejopisarstwie.

Nowe kierunki historiografii zyskiwały też sobie wówczas w Warszawie licznych zwolenników, zwłaszcza wśród młodszych historyków. Stwarzało to klimat sprzyjający również życzliwemu zainteresowaniu się koncepcjami K. Lamprechta. Zajmowano się też nimi żywo, choć nie zawsze przyjmowano z takim entuzjazmem jak czynił to W. Sobieski.

Wśród historyków warszawskich młodszej generacji zainteresowanie dla nowych nurtów w nauce historycznej z uznaniem dla koncepcji K. Lamprechta łączył uczeń sławnego historyka rosyjskiego Dymitra M. Pietruszewskiego, absolwent rosyjskiego Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, historyk starożytności Michał Kreczmar (1881—1939). Zwolennik socjologicznej koncepcji historii jako nauki, zmierzającej do wykrywania praw rozwoju społecznego, wystąpił on z życzliwą krytyką studium W. Sobieskiego o Lamprechcie, kiedy doczekało się ono ponownego wydania w *Szkicach historycznych* autora. Wysoko ceniąc tę pracę, krytyk wskazał na pewne niekonsekwencje własnych poglądów Sobieskiego, związane — jak sądził — z nie zawsze dostatecznie adekwatnym odczytaniem koncepcji lamprechtowskich, które Kreczmar znał dobrze i pozostawał pod ich silnym wrażeniem. Pisał: „teoria Lamprechta z małymi wyjątkami daje odpowiedź najzupełniej wyczerpującą na pytanie: czy historia jest nauką i kiedy jest nauką”<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> Tamże s. 2—3.

<sup>47</sup> H. Barycz, dz. cyt. s. 173—174.

<sup>48</sup> A. Szelągowski: rec. W. Sobieski: *Nienawiść wyznaniowa...*, „Kwartalnik Historyczny” T. XVII: 1903 s. 319—320.

<sup>49</sup> W. Sobieski: *Słowo wstępne*. „Przegląd Historyczny” T. I. 1905 s. 1—5.

<sup>50</sup> M. Kreczmar: *Historia i historycy*. „Ogniwo” 1904 s. 796; por.: L. T. Błaszczuk: *Koncepcje historyczne Michała Kreczmara jako badacza dziejów starożytnych*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” Seria I nr 12 1959 s. 169—189.

Ale nie tylko W. Sobieski i M. Kreczmar byli wówczas w Warszawie stronnikami naukowych zapatrywań sławnego lipskiego historyka. Za „najlepszego współczesnego historiografa” uznał bowiem K. Lamprechta w przyszłości jeden z najwybitniejszych historyków polskich okresu międzywojennego Marceli Handelsman (1882—1945)<sup>51</sup>. Obszerną i nader życzliwą charakterystykę poglądów Lamprechta opublikował też historyk prawa Stefan Ehrenkretz (1880—1945)<sup>52</sup> (który niebawem będzie się doktoryzował w Lipsku (1911)). Dodajmy na koniec, że w 1910 r. ukazało się w Warszawie opublikowane staraniem L. Krzywickiego dzieło zbiorowe pt.: *Darwinizm a wiedza współczesna*, w którym znalazł się szkic angielskiego pozytywistycznego historyka Johna B. Bury *Darwinizm a historia*, zawierający bardzo wysoką ocenę metody „kulturowo-historycznej” Lamprechta, jako „wytworu najdoskonalszego szkoły socjologicznej w historii”<sup>53</sup>.

Nie wszyscy jednak wśród młodych uczonych warszawskich, poszukujących nowych dróg rozwoju nauki historycznej, oceniali propozycje Lamprechta podobnie jak wymienieni przed chwilą uczeni. Jeden z najczynniejszych w tamtych latach warszawskich historyków, Jan Karol Kochanowski (1869—1949), później profesor Uniwersytetu Warszawskiego, zajmował w stosunku do nich postawę sceptyczną<sup>54</sup>. Zaprzyjaźniony z Kochanowskim, wybitny polski socjolog, działający w Austrii Ludwik Gumplowicz (1838—1909) już do pierwszego numeru „Przeglądu Historycznego” nadesłał artykuł pt.: *Historia i socjologia*<sup>55</sup>, w którym ostro skrytykował poglądy Lamprechta, przedstawiając im koncepcje Ludo Moritz Hartmanna, znacznie mniejszej wagi dla historiografii, ale za to zgodne z własnymi zapatrywaniami Gumplowicza, skoro historyk ten rozpatrywał proces dziejowy podobnie jak on, w kategoriach naturalistycznych. L. Gumplowicz opowiadał się wreszcie za zaprowadzeniem „racjonalnego podziału” między historią i socjologią i skłaniał się, podobnie jak wcześniej Z. Daszyńska-Golińska, do ograniczenia zakresu zainteresowania nauki historycznej do przedstawiania historycznych faktów i ich przebiegu „w sposób prawdziwy”, udzielając tym poparcia minimalistycznej, idiograficznej koncepcji historii. Enigmatycznie, ale zdecydowanie niechętnie, parafrazując zdanie G. von Belowa, że w *Deutsche Geschichte* „wszystko co dobre, nie jest nowe, a co nowe, nie jest dobre”, wypowiedział się o poglądach K. Lamprechta weteran warszawskiej szkoły historycznej, historyk o znacznym autorytecie — Tadeusz Korzon (1839—1918), który uznał lipskiego uczonego za rzecznika historii ekonomicznej, socjologicznej i „socjalistycznej”, co w jego ustach na pewno nie było komplementem<sup>56</sup>.

<sup>51</sup> M. Handelsman: *Prawem i lewem*. „Ogniwo” 1905 s. 26.

<sup>52</sup> St. E[hrenkretz]: *Lamprech Karol*. W: *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*. T. XLI—XLII. Warszawa 1908—1909 s. 891—892.

<sup>53</sup> J. B. Bury: *Darwinizm a historia*. W: *Darwinizm a wiedza współczesna*. Warszawa-Lwów 1910 s. 110—112.

<sup>54</sup> J. K. Kochanowski: *Najnowsze kierunki w historiozofii a wskazania historiografii naukowej*. W: *Mysł. Księga zbiorowa wydana staraniem redakcji „Ogniwa”*. Warszawa 1904 s. 97—102; przedruk w tegoż: *Szkice i drobiazgi historyczne*. Seria II. Warszawa 1908 s. 3—12.

<sup>55</sup> L. Gumplowicz: *Historia i socjologia*. „Przegląd Historyczny” T. I. 1905 s. 6—23.

<sup>56</sup> T. Korzon: *Listy otwarte, mowy, rozprawy*. T. II. Warszawa 1916 s. 78, 143—144.

Opóźnione o kilka lat w stosunku do galicyjskich sporów o Lamprechta warszawskie fascynacje koncepcjami lipskiego historyka, które rozwinęły się po krakowskim zjeździe 1900 r., miały nieco odmienny charakter od tych, z którymi spotykaliśmy się wcześniej w Galicji. Podobnie jak tam koncepcje Lamprechta interesowały tu przede wszystkim młodszych historyków. O ile jednak w zaborze austriackim fascynacja ideami niemieckiego historyka wyrażała przede wszystkim bunt przeciw oficjalnemu, akademickiemu dziejopisarstwu, o tyle, w Królestwie Polskim moment ten właściwie nie wystąpił, bo i nie było tu żadnej oficjalnej polskiej historiografii, a i nie hołdowano tu w takim stopniu, jak w Galicji, historycystycznemu modelowi dziejopisarstwa. Było paradoksem, że z argumentami z arsenału obrońców tradycji historycystycznej wystąpił w Warszawie przeciw Lamprechtowi nie kto inny, jak weteran... pozytywistycznej historiografii — T. Korzon. W tych wszystkich okolicznościach dla historyków polskich, działających w Warszawie, Lamprecht nie był tak szokującą nowością jak dla historyków — wychowanych na tradycji historycystycznej — nawet, jeśli niektórzy z historyków warszawskich otarli się o galicyjskie ośrodki naukowe. Toteż na gruncie warszawskim idee lipskiego mistrza mogły być — i nieraz były — przyjmowane nie jako jedyna, ale jedna z kilku konkurencyjnych, ważkich propozycji zmodernizowania nauki historycznej. W Warszawie interesowano się też nie Lamprechtem — zwolennikiem ekonomicznej interpretacji dziejów, ale Lamprechtem — twórcą metody „kulturowo-historycznej” i — z wyjątkiem Korzона — dobrze zdawano sobie sprawę z tego, jak dalece poglądy lipskiego uczonego pozostają w opozycji w stosunku do materializmu dziejowego.

Podczas gdy w Warszawie fascynacje lamprechtowskie jęły się właśnie rozwijać, w galicyjskich ośrodkach naukowych wyraźnie już przygasaly. Gdy w listopadzie 1901 r. na studia uzupełniające do Lipska uda się Franciszek Bujak (1875—1953), w przyszłości czołowy polski historyk gospodarczy, by m.in. słuchać tam wykładów i brać udział w seminariach K. Lamprechta<sup>57</sup>, nie wróci już, jak przedtem jego przyjaciel W. Sobieski, pełen entuzjazmu dla lipskiego mistrza. Lamprechtystą nie stanie się nigdy, choć w swych pracach będzie wykorzystywał wyniki badań niemieckiego uczonego<sup>58</sup>. Coraz częściej bywało podobnie i z innymi polskimi historykami, podążającymi do Uniwersytetu Lipskiego. Koncepcje lamprechtowskie przestawały też fascynować i we lwowskim środowisku historycznym, gdzie coraz większy autorytet zyskiwał sobie pozostający pod urokiem dziejopisarstwa Maxa Lehmana — przeciwnika K. Lamprechta — wybitny badacz dziejów nowożytnych Szymon Askenazy<sup>59</sup>. Wprawdzie w sporze o obsadzenie katedry historii Polski na Uniwersytecie Lwowskim postać tak prominenta jak Oswald Balzer opowie-

<sup>57</sup> F. Bujak do Sekretarza Generalnego Akademii Umiejętności, Sturla pod Genuą 15 III 1902 r. — Archiwum PAN — Oddział Kraków, Korespondencja Sekretariatu Generalnego AU R. 1902, 1.1050 (tymczasowa sygnatura: PAU — I — 51); M. J. Nędza: *Polityka stypendialna Akademii Umiejętności w latach 1878—1920. Fundacja Gałęzowskiego, Pileckiego i Oslawskiego*. Wrocław — Warszawa 1978 s. 40.

<sup>58</sup> F. Bujak: *Studia nad osadnictwem Małopolski*. Cz. I. Kraków 1905 s. 224 nn., 234, 246.

<sup>59</sup> Por.: Sz. Askenazy: *Szkice i portrety*. Warszawa 1937 s. 339—363; J. Dutkiewicz: *Szymon Askenazy i jego szkoła*. Warszawa 1958 passim.



dział się przeciw zbytniemu personalizmowi w historii i podkreślił — niewątpliwie pod wpływem idei lamprechtowskich — że „nowsza nauka w coraz szerszej mierze i z coraz większym naciskiem dąży do odtworzenia pełni objawów [...] życia narodowego, jak się na nie złożyły masy, jak one wypływały z duszy i przyrodzonych właściwości narodu [...]”<sup>60</sup>, przecież jednak i jego protegowany St. Zakrzewski, niedawno jeszcze zwolennik idei niemieckiego mistrza, otwarcie się teraz od nich odżegnywał i opowiadał się za tradycyjnym dziejopisarstwem politycznym<sup>61</sup>. Nie historia ekonomiczna, socjologiczna czy psychologiczna, ale indywidualistyczna, personalistyczna i polityczna, niekiedy wprost heroistyczna, wydawała się wówczas wielu historykom polskim — i nie tylko im — być potrzebą chwili, w związku z zarysowaniem się możliwości załamania się istniejącego porządku politycznego w Europie i odradzaniem się polskich dążeń niepodległościowych. Naród, który stracił państwo i pragnie zdobyć niepodległość, bardziej niż którykolwiek inny winien przywiązywać wagę do „strony politycznej” w historii — podobne przekonanie podzielało wówczas coraz więcej historyków polskich, przystępujących do rewizji dotychczasowych zapatrywań na dzieje Polski i poszukujących nowego na nie spojrzenia, odpowiadającego lepiej niż dawne potrzebom nowych, nadchodzących czasów.

Fascynacja ideami K. Lamprechta skończyła się więc w historiografii polskiej stosunkowo szybko: zaraz po krakowskim zjeździe 1900 r. w Galicji, pod koniec pierwszego dziesięciolecia nowego wieku w Królestwie Polskim. Tak dobiegała kresu trzecia i ostatnia faza polskiej Lamprechtjady. Ale młodzi adepci nauki historycznej z Polski nie przestaną jeździć do Lipska, który aż do I Wojny Światowej będzie dla nich „ciągle ziemią obiecaną, Mekką, do której podążano z nabożeństwem”<sup>62</sup>, choć już nie po to przede wszystkim, aby zapoznać się ze sławną metodą „kulturowo-historyczną” u źródła, ale by zaznajomić się z prowadzonymi w lipskim ośrodku naukowym badaniami (w szczególności z zakresu historii gospodarczej i osadniczej). Dalszej fascynacji koncepcjami L. Lamprechta nie sprzyjało też, że przed I Wojną Światową historiografia polska w swych międzynarodowych kontaktach poczęła się coraz bardziej orientować na Francję, co wiązało się z narastaniem krytycyzmu w stosunku do dziejopisarstwa niemieckiego i oddziaływania jego wzorów na naukę polską. Nie oznaczało to jednak, aby nazwisko K. Lamprechta miało być odtąd przez historyków polskich zapomniane. Będzie ono powracało raz po raz, zwłaszcza jako nazwisko autora poważnych prac z historii gospodarczej, czasem — pism metodologicznych. Budząca do niedawna tak żywe zainteresowanie i emocje walka metod — która ogarnęła, jak widziliśmy, także i znaczną część historiografii polskiej — była już jednak przypominana jako miniony spór naukowy.

<sup>60</sup> H. Barycz: *Na przełomie dwóch stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski*. Wrocław-Warszawa 1977 s. 276.

<sup>61</sup> St. Zakrzewski: *Zagadnienia historyczne*. Lwów-Warszawa 1908 s. 58—59, 70.

<sup>62</sup> H. Barycz, *Historyk gniewny*, s. 192. Por. sceptyczne wrażenia K. Tymienieckiego: *Pisma wybrane*. Warszawa 1956 s. 11, 275—276, który również nie wywiózł z Lipska fascynacji lamprechtowskich.

## 5

Należy na koniec postawić pytanie: jakie było znaczenie polskiej Lamprechtiady dla historiografii polskiej? Wokół tej sprawy narosło nieco nieporozumień, które należało by usunąć. Trzeba więc stwierdzić, że fala fascynacji koncepcjami K. Lamprechta, która przeszła przez historiografię polską na rubieży wieków, wskazuje w sposób niedwuznaczny na znaczący udział inspiracji o charakterze pozytywistycznym — taki właśnie charakter miały poglądy lipskiego uczonego — w określanym zwykle mianem neoromantycznym (czy modernistycznego) przełomie, jaki dokonał się w ostatnich latach XIX i pierwszych XX w. w dziejopisarstwie polskim. Zwolennikami poglądów niemieckiego uczonego byli w Polsce przynajmniej przez jakiś czas uczeni, których rola — jak W. Sobieskiego, St. Zakrzewskiego, M. Handelsmana — w przewartościowaniach wspomnianego przełomu jest niewątpliwa. Nie kwestionując, że w przemianach tych szczególnie poczesne miejsce przypadło dziejopisarstwu, kontynuującemu tradycję historycystyczną w historiografii, należy wszakże również dojrzeć, że uczestniczyła w nich także historiografia, odwołująca się do zasadniczo odmiennego od tamtej modelu historii jego nauki.

Scharakteryzowaliśmy powyżej etapy rozwoju polskiej Lamprechtiady: w każdym z nich spotykaliśmy się z fascynacjami i sporami wokół koncepcji Lamprechta, ale były to coraz inne środowiska historyków polskich i ... coraz inny K. Lamprecht. Najpierw był to Lamprecht — rzecznik ekonomicznej interpretacji dziejów, który równie fascynował młodych adeptów historii, poszukujących nowych ideowych horyzontów, dyskutujących o socjalizmie i materializmie, jak napawał obawą rzeczników oficjalnej historiografii, równie zgodnie opowiadających się przeciw dziejowemu materializmowi, jak podzielonych, co się tyczyło stosunku do propozycji rozszerzenia horyzontu zainteresowań nauki historycznej na nie obejmowane przez nią dotąd sfery dziejowej rzeczywistości. Rychło jednak, jeszcze w pierwszej fazie rozwoju polskiej Lamprechtiady, sytuacja zaczęła się wyjaśniać. Rozwój idei lamprechtowskich poszedł bowiem w odmiennym kierunku niż tym, którego tak obawiali się ci wszyscy, doszukujący się w koncepcjach lipskiego historyka materializmu dziejowego. Dostrzegli to zarówno entuzjaści, jak i umiarkowani krytycy Lamprechta, pozostali jednak przy swych zapatrywaniach skrajni rzecznicy tradycji historycystycznej w nauce historycznej, w rodzaju K. Krotoskiego. W drugiej fazie rozwoju polskiej Lamprechtiady poglądy lipskiego historyka były już na ogół odczytywane nie jako świadectwo, ale przeciwieństwo materializmu dziejowego, a Lamprecht, którym się interesowano, nie był to rzecznik ekonomicznej interpretacji dziejów, ale szermierz psychologicznej koncepcji historii i twórca sławnej metody kulturowo-historycznej. Taki też Lamprecht robił karierę — w trzeciej fazie polskiej Lamprechtiady — wśród warszawskich młodych historyków, uwrażliwionych na nowe prądy w nauce historycznej. Taki sam stopniowo przestawał interesować historyków galicyjskich, którzy jeśli się już doń zwracali, to przede wszystkim jako wybitnego autorytetu w dziedzinie historii gospodarczej, a nie reformatora nauki historycznej.

Koncepcja K. Lamprechta — myślimy tu o jego poglądach z czasów, kiedy rozstał się on już ze swymi wcześniejszymi skłonnościami do ekonomicznego materializmu — zwracały się równocześnie w dwie strony: przeciwko tradycyjnej historiografii, odwołującej się do indywidualistycznego historyzmu, jak również przeciw dziejopisarstwu, poszukującemu oparcia o teorię materializmu historycznego. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że kiedy pierwsza zajmowała wówczas w wielu krajach poczesną, jeśli nie dominującą pozycję w nauce historycznej, druga była wciąż w fazie kształtowania się, stanowiąc w ówczesnych warunkach — zwłaszcza w Polsce — raczej potencjalną wciąż, aniżeli rzeczywiście funkcjonującą w profesjonalnej historiografii szansę zasadniczej przebudowy nauki historycznej. Na nieporozumieniach, jakie również i w polskim piśmiennictwie historycznym powstawały wokół sprawy stosunku poglądów lamprechtowskich do materializmu historycznego w istotny sposób, prócz niedostatecznego rozpoznania ewolucji zapatrywań lipskiego historyka, zaważyła okoliczność, że teoria ta była wówczas w Polsce, podobnie zresztą jak w innych krajach, wbrew wyraźnym wskazaniom jej twórców rozumiana w sposób niezmiernie uproszczony jako monokausalny ekonomizm i że pojmowali ją tak nie tylko jej przeciwnicy, ale również niemało jej zwolenników. Byłoby zabiegiem ahistorycznym zastępowanie w ówczesnych poglądach ówczesnego pojmowania teorii przez jej adekwatne, dialektyczne rozumienie, które wówczas było ledwie nie wykorzystaną szansą, a co za tym idzie interpretowanie ówczesnych głosów krytyki w stosunku do tej teorii jako krytyki tejże w jej adekwatnej postaci.

Jeżeli weźmiemy to pod uwagę, zrozumiemy lepiej, że szeroko zakrojona, choć pod wieloma względami niekoherentna, propozycja K. Lamprechta przebudowy modelu nauki historycznej, oferującego rozpatrywanie dziejowej rzeczywistości w kategoriach strukturalnej całości, stanowiła nie tylko wzbogacenie dawniejszych tradycji pozytywistycznej refleksji w historii, ale miała znaczenie prekursorskie w stosunku do strukturalnych koncepcji historii „integralnej”, rozwiniętych długo po śmierci lipskiego uczonego w historiografii europejskiej. Jako propozycja, przewyżająca zarówno monokausalizm idei w modelu historycystycznym, jak monokausalizm ekonomiczny, poszukująca zrozumienia wzajemnych związków zachodzących między różnymi sferami rzeczywistości, oznaczała milowy krok w rozwoju nauki historycznej. Dlatego też i polska Lamprechtiada mogła mieć dla historiografii polskiej znaczenie inspirujące rozwój dalszych dążeń do rozszerzenia jej horyzontu, dzięki czemu mogła ona coraz bardziej aktywnie uczestniczyć w procesach przemian, które były udziałem nauki historycznej w innych krajach w naszym stuleciu.

*Recenzent: Jerzy Topolski*

*A. Ф. Грабски*

#### КАРЛ ЛАМПРЕХТ И ПОЛЬСКАЯ ИСТОРИОГРАФИЯ

Судьбы новаторских идей великого историка из Лейпцига, Карла Лампрехта, в польской исторической науке были совсем другие, чем в германской историографии конца XIX — начала XX века. Польская историография принадлежит к тем народным историографиям, в которых идеи Лампрехта встретились с большим интересом в разных

средах историков. В нынешней статье автор обсуждает „борьбу методов”, которая проходила в польской историографии с 1894 по 1910 год под влиянием немецкой „Methodenstreit”, однако имела совсем другой характер, чем это было в Германии. Борьба эта развивалась на трех этапах. Первый из них начался от увлечения идеями экономической интерпретации истории Карла Лампрехта, которое проявилось в среде молодых историков в Галиции (Краков, Львов) с 1894 г., и от критических отзывов на труды немецкого историка, опубликованных в официальной печати и представлявших собой противоположные точки зрения — от доброжелательной критики до явно враждебного отношения к идеям Лампрехта, внушенного взглядами Г. фон Белоу. Самой острой критике подвергла идеи немецкого ученого католическая среда, в которой считали, что они остаются под влиянием исторического материализма.

Второй этап борьбы начался в 1900 г., когда идеи Лампрехта обсуждались на III Съезде Польских Историков в Кракове. На съезде проходила дискуссия, касавшаяся „Kulturhistorische Methode” историка из Лейпцига, оцениваемой энтузиастами как действительная программа возрождения исторической науки, не имевшая никакого отношения к теории исторического материализма. Другие участники дискуссии подвергли критике метод Лампрехта с точки зрения историзма и в политическом отношении.

После 1900 года в среде варшавских историков начались дискуссии и споры, характерные для третьего этапа „борьбы методов”. Прославленный метод Лампрехта нашел среди представителей молодого поколения историков горячих поклонников — одним из них был ученик немецкого ученого, Вацлав Собески — и заинтересованных, хотя не вполне уверенных в его правоте сторонников, а также критиков среди старшего поколения историков. В Галиции в то время идеи Лампрехта не вызывали уже новых дискуссий.

В заключении автор пытается подчеркнуть особое значение „борьбы методов” в развитии исторических наук в Польше в конце XIX — начале XX вв.

*A. F. Grabski*

## KARL LAMPRECHT ET L'HISTORIOGRAPHIE POLONAISE

Dans la science polonaise de l'histoire, les idées novatrices du grand historien leipzigois Karl Lamprecht, ont connu un accueil bien différent de celui que leur ont réservé les historiens allemands du déclin du XIXe siècle et du début du XXe. L'historiographie polonaise appartenait à ces historiographies nationales au sein desquelles les idées de Lamprecht ont éveillé un intérêt vif et souvent bienveillant de la part des historiens appartenant à des milieux divers. L'auteur de l'article traite de la „Lutte des Méthodes” qui s'est manifestée dans la science polonaise de l'histoire entre 1894 et 1910, sous l'influence de la „Methodenstreit” allemande, mais dont le caractère diffèrait sensiblement de celui des controverses allemandes. Cette lutte évoluait par étapes. La première commença avec la fascination par les idées, dues à Lamprecht, d'interprétation économique des faits historiques, fascination qui a commencé à se manifester depuis 1894 dans le milieu des jeunes adeptes de l'histoire en Galicie (Cracovie, Léopol). Les critiques des travaux de l'historien allemand publiés à cette époque dans les périodiques officiels, représentaient des attitudes diverses: à partir de commentaires plutôt bienveillants, jusqu'à des jugements sévères, inspirés par G. von Below. Les critiques les plus impitoyables partaient des milieux catholiques qui considéraient les idées de Lamprecht comme issues du matérialisme historique. La seconde étape de la controverse se signala en 1900, c'est alors que la théorie de Lamprecht a été discutée lors de la III Congrès des Historiens Polonais à Cracovie. De vastes débats sur la „Kulturhistorische Methode” de Lamprecht s'ensuivirent au cours desquels les enthousiastes présentaient sa

méthode comme étant un programme réel de renouveau de la science d'histoire, programme totalement étranger à la théorie du matérialisme historique, tandis que d'autres la critiquaient âprement en partant des conceptions historiques et politiques. La troisième étape se caractérisait par des débats et disputes se déroulant à Varsovie après 1900, où la célèbre méthode de Lamprecht avait trouvé des fervents parmi les représentants de la jeune génération des historiens dont le plus actif était Waclaw Sobieski, disciple du maître allemand. Certains lecteurs intéressés par la méthode Lamprecht, bien que pas tout à fait convaincus, ainsi que certains historiens chevronnés, se sont rangés, eux aussi, du côté des jeunes. A cette époque là, les idées de Lamprecht n'éveillaient plus de discussions en Galicie. L'auteur de l'article termine en soulignant le rôle décisif de la „Lutte des Méthodes” dans le processus de modernisation de la science polonaise de l'histoire, au tournant du XIXe siècle.